



**Andrzej Nieuważny**

## **Stanisław Leszczyński i Europa**

„Piszę jako obywatel świata, który nie służy żadnemu księciu. Wcześniej straciłem mą ojczyznę, by ją zamienić na szeroki świat” pisał pod koniec XVIII w. Fryderyk Schiller<sup>1</sup>. Czy zdaniem tym można by opisać choć część losów najbardziej znanego w oświeceniowej Europie Polaka – dwukrotnego politycznego wygnańca Stanisława Leszczyńskiego?

Nieszczęśliwy konkurent Sasów do tronu nie jest dziś postacią „z pierwszych stron” polskiej historii. Niezmienne za to, choć nie zawsze zgodne z nowszymi ustaleniami nauki, jest jego miejsce w dziejach polskiej myśli politycznej, z *Głosem wolnym wolność ubezpieczającym* jako głównym tytułem do chwały. We Francji za to niewiele się zmieniło w sytuacji opisanej pół wieku temu przez miejscową badaczkę twierdzącą, iż „to raczej osoba niż dzieło Stanisława wywarła wpływ na kilka pokoleń”<sup>2</sup>. Daremnie bowiem szukać Leszczyńskiego w licznych ostatnio przeglądach dziejów europejskiej myśli politycznej, czy idei europejskich, w których gości tylko w kontekście objęcia lotaryńskiego tronu<sup>3</sup>. Natomiast ukazanie się w ostatnich dwóch latach aż trzech francuskich biografii, w tym pióra mera Nancy, miasta najbardziej związanego z imieniem Stanisława, świadczy o utrzymującym się zainteresowaniu jego postacią<sup>4</sup>. I to chyba nie koniec, jeśli przyjąć za dobrą monetę

<sup>1</sup> Cyt. za U. im Hoff, *Europa Oświecenia*, Warszawa 1995, s. 78.

<sup>2</sup> M. Langrod-Wogan, *La philosophie politique du roi Stanislas*, [w:] „Revue Internationale d’Histoire Politique et Constitutionnelle”, t. V, nr 17, 1955, s. 52.

<sup>3</sup> Klasycznym przykładem jest praca J.-P. Bois, *L’Europe à l’époque moderne. Origines, utopies et réalités de l’idée d’Europe XVI<sup>e</sup>-XVIII<sup>e</sup> siècle*, Paris 1999.

<sup>4</sup> L. Scher-Zembitska, *Stanislas I<sup>er</sup>. Un roi fantasque*, Paris 1999; A. Muratori-Philip, *Le roi Stanislas*, Paris 2000; A. Rossinot, *Stanislas, le roi philosophe*, Neuilly 2000.

provokacyjne nieco zawołanie Jacka Staszewskiego w szkicu ofiarowanym w 1993 r. biografowi króla, Edmudowi Cieślakowi: „Napisana została nowa biografia Leszczyńskiego – trzeba przygotować się do napisania następnej”<sup>5</sup>.

Kolejne prace, wzbogacone (miejmy nadzieję) odkryciami archiwalnymi i badaniami szczegółowymi zmierzać pewnie będą ku coraz spójniejszej biografii tego Europejczyka *par excellence*, zacierając dualizm – nazwany przez Staszewskiego nawet „pęknięciem” – dzielący wyraźnie życie Stanisława Leszczyńskiego na część polską do 1718 r. i lotaryńską po 1735 r., z luką między dwiema datami. Badanie ciągłości, następstw oraz wpływów szczególnie ważne jest dla myśli Stanisława i jego pism. Historycy rozumieją dziś lepiej potrzebę rozróżnienia konwencji ówczesnego pisarstwa, zmiennych w zależności od formy i celu wypowiedzi. Także ocena dzieł Leszczyńskiego w oczach współczesnych musi uwzględniać znacznie subtelniejszą wiedzę o „opinii publicznej” niż prosty podział na „oświeconych” i „sarmackich przeciwników reform”. Trudno nazwać wszak „sarmatą” wybitny umysł epoki – wielkiego kanclerza koronnego, a niebawem biskupa krakowskiego Andrzeja Stanisława Załuskiego, który tak komentował w liście z grudnia 1745 r. najsłynniejszy memoriał Stanisława: „Wyszła tu już in publicam lucem książka w Lunewillu drukowana «Głos wolny» o poprawie Rz[eczy]p[ospoli]tej, gdzie ponieważ różne proponunt absurda i tych resztę co mogło być stanisławitów [tj. potencjalnych zwolenników Leszczyńskiego] cale alienat od autora tej księgi”. Głos Załuskiego nie był wyrazem podziału politycznego czy kulturowego, a akcentował tylko oderwanie proponowanych reform od tradycji i realiów ustrojowych Rzeczypospolitej<sup>6</sup>.

Przypomnijmy podstawowe fakty. Urodzony w 1677 r. we Lwowie, w bogatej magnackiej rodzinie wielkopolskiej, Stanisław odebrał – podobnie jak ojciec – świetne wykształcenie poszerzone podróżami po Europie. W czasie wielkiej wojny północnej, poniekąd przypadkiem – jako jedyny znaczący reprezentant szlachty wielkopolskiej popierającej szwedzkiego Karola XII przeciw Augustowi II Sasowi – został z woli zwycięskiego a łupiącego kraj Szweda wy-

<sup>5</sup> J. Staszewski, *Leszczyński inny niż znany*, [w:] *Strefa bałtycka w XVI-XVIII w. Polityka – Społeczeństwo – Gospodarka*, Gdańsk 1993, s. 63. Najpełniejsza biografia, *Stanisław Leszczyński* Edmunda Cieślaka, ukazała się nakładem Ossolineum w 1994 r.

<sup>6</sup> Andrzej Stanisław Załuski do Jacka Ogrodzkiego, 4 grudnia 1745 r., Archiwum Główne Akt Dawnych, Zbiór Popielów, sygn. 314, k. 250. Za udostępnienie treści listu dziękuję dr. Stanisławowi Roszakowi.

brany królem Polski przez kadłubowy sejm (1704) i koronował się w Warszawie w październiku 1705 r. Klęska zadana Szwedom przez armię Piotra Wielkiego pod Połtawą (1709) przyniosła też koniec panowania Stanisława. Nastąpiły daremne – od Turcji po Francję – poszukiwania poparcia dla walki o tron, a śmierć Karola XII (grudzień 1718 r.) skazała ostatecznie Stanisława na piętnastoletni postój na bocznym torze polityki i na upokarzającą często tułaczkę z rodziną po Francji. Przełomem w sytuacji osobistej, ale nie politycznej, stało się małżeństwo córki Marii z piętnastoletnim królem Francji Ludwikiem XV w 1725 r. Nic dziwnego więc, że to Francja stała się źródłem nadziei i politycznym oparciem Stanisława w walce o sukcesję po zmarłym w lutym 1733 r. Augustie II. Jedenaście miesięcy dzielących początek wyprawy Leszczyńskiego do Polski w sierpniu tego roku, do lipca roku 1734, gdy schronił się w pruskim Królewcu, to bliska powieści sensacyjnej kadencja koronacji, schronienia się w Gdańsku przed Rosjanami popierającymi konkurenta do korony – Augusta III i wreszcie ucieczki z oblężonego Gdańska w chłopskim przebraniu.

Finał tzw. polskiej wojny sukcesyjnej (1733–1738) wypowiedzianej przez Ludwika XV neutralnej wobec Leszczyńskiego Austrii, nie zaś zwalczającej go Rosji, przyniósł także zamknięcie jego aktywnej kariery politycznej (przy kompletnej niewiedzy samego zainteresowanego). Preliminaria traktatu podpisane w Wiedniu 30 października 1735 r. głosiły, iż okupowane przez Francuzów „księstwa Baru i Lotaryngii, tak jak były w posiadaniu przez ostatniego księcia [Franciszka III], będą teraz oddane królowi Stanisławowi jako odszkodowanie za polską koronę, której ten zrzeknie się dobrowolnie dla dobra pokoju, a po jego śmierci oba księstwa obejmie królowa Francji i jej dzieci”. W zamian Francja uznawała koronę Augusta III oraz prawo do sukcesji cesarskiej arcyksiężniczki Marii Teresy, zaś do czasu objęcia przez Franciszka sukcesji po Medyceuszach w Toskanii, lub małżeństwa z Marią Teresą (drugi warunek spełnił się w 1736 r., pierwszy rok później) król Francji wypłacać miał mu corocznie równowartość dawnych dochodów. Abdykacja Stanisława (w styczniu 1736 r. w Królewcu), osłodzona zobowiązaniem cesarza do nakłonienia Augusta III i carycy Anny Iwanownej do uznania królewskiego tytułu uchodźcy, to logiczna konsekwencja europejskiej roszady. Trzeba było jeszcze dwóch lat by sfinalizować procedury otwierające lotaryński, ostatni okres życia Stanisława, decydujący dla jego legendy, acz politycznie mało istotny. Francja bowiem od początku traktowała Lotaryn-

gię jak kolejną prowincję, trzymając w niej garnizony i oddając realną władzę swym intendentom: sprawiedliwości i policji, a zwłaszcza przekazującemu podatki do Wersalu intendentowi finansów. Stanisławowi pozostała jedynie lista cywilna i to z niej miała być finansowana przez trzy dziesięciolecia większość przedsięwzięć „dobroczynnego filozofa”, aż do jego śmierci w Lunéville w 1766 r.

Już ten pobieżny zarys przypadków Leszczyńskiego przekonuje o wpływie wielkiej polityki europejskiej na los polskiego króla niemal niezależnie od jego własnych działań. To, że nie był on podmiotem tej polityki, a jedynie pionkiem w grze interesów szwedzkich bądź francuskich, wynikało głównie z sytuacji samej Rzeczypospolitej. Badacze wspominają jednak także o charakterze władcy, dalekim od stanowczości i determinacji, szczególnie po pierwszej emigracji. Edmund Cieślak stwierdza wręcz, że Leszczyńskiego, który w pismach propagował model współrzędów króla z parlamentem, mniej interesowała realna władza, a bardziej splendor królewski<sup>7</sup>. Kto wie zresztą czy właśnie ograniczoność ambicji nie sprzyjała na dłuższą metę Stanisławowi, choć wzmagala jego serwilizm wobec gwarantów owego splendoru – Karola XII i Ludwika XV, a nawet podziwianych „bezinteresownie” władców Prus. Nawiązując do Schillera rzec można, że Stanisław był obywatelem świata służącym jednak książętom, a przez nich sobie.

Nawet ta przedmiotowa rola Leszczyńskiego w wielkiej polityce europejskiej dała mu jednak znakomitą jej znajomość. W trzydziestoleciu dzielącym obie koronacje zdarzały się okresy gorączkowych politycznych podróży i – często bezpłodnych – negocjacji (wspomnijmy eskapadę w poszukiwaniu Karola XII w posiadłościach tureckich w latach 1712–1714 i status półgościa-półwięźnia w mocy Porty), ale jednak nawet w okresach beznadziei Leszczyński intensywnie „uczył się” Europy: jej dworów i interesów tychże. Poczucie bezsilności i nieuchronności *status quo* w sprawie polskiej korony (jak w latach dwudziestych, czy w późniejszym okresie lotaryńskim) nie osłabiły w Leszczyńskim pasji obserwatora i konesera polityki europejskiej. Toteż przy wszystkich wątpliwościach wobec jego memoriałów czy analiz, warto pamiętać, iż powstawały one w wyniku osobistego doświadczenia i przemyśleń znajdującego kulisy obserwatora.

Ruchy dynastii i władców na europejskiej szachownicy nie były ewenementem, choć operacja, która króla Polski osadziła w Lotaryngii, a dotychczasowego jej księcia „przesunęła” do Wielkiego

---

<sup>7</sup> E. Cieślak, *op.cit.*, s. 229.

Księstwa Toskanii, należała do bardziej skomplikowanych. W efekcie podobnych procesów, jak pisze Ulrich im Hoff, w XVIII w. „autentyczni” byli właściwie już tylko brandenburscy Hohenzollernowie w Prusach, dom d'Este w Parmie, dom sabaudzki w Turynie<sup>8</sup>. Wyjątkowość europejskiej perspektywy Stanisława polegała na tym, że jako jedyna ważna (choć bierna) figura gry dyplomatycznej swoich czasów, wnosił na Zachód nie książkową a naturalną znajomość wschodniej i centralnej części kontynentu. O ileż głębszą niż prowadzący podobnie ruchliwy żywot między Dreznem, Warszawą, Węgrami a Kurlandią, nieślubny syn Augusta II i wybitny wódz, Maurycy Saski. Ze Stanisławem łączył go chyba tylko fakt, iż obaj weszli w orbitę interesów Francji, przewinęli się przez zamek w Chambord i robili błędy we francuskim.

W opisach Lotaryngii pod berłem Stanisława często pojawia się motyw zderzenia kultur, nawet jeśli „sarmacki bagaż” (zostawmy spory o jego zawartość) władcy nie przeszkadzał mu być równocześnie Europejczykiem o zachodnich doświadczeniach, a np. niechętny stosunek do francuskiej etykiety łatwo złożyć na karb otwartego usposobienia. Zresztą nie ma też zgody wśród badaczy co do charakteru lotaryńskiego dworu. „Wydawać by się mogło – polemizował Michel Antoine z zarzutem „nadmiernej” polonizacji – że obecność tego Polaka na tronie Lotaryngii wzmocni kosmopolityczny [dodajmy – dość typowy dla epoki – A.N.] charakter dworu. W rzeczywistości stało się na odwrót. Istniał oczywiście wokół Stanisława nieco egzotyczny krąg jego rodaków, dworaków i służ, ale czas przerzedzał coraz bardziej szeregi małej polskiej kolonii tak, że Lotaryńczycy i Francuzi dominowali w końcu niemal bez wyjątku”<sup>9</sup>.

Ocena okresu lotaryńskiego Stanisława także zależy od optyki, choć dominuje w niej, uzasadniona przecież, legenda o „dobrym królu”. Pamiętajmy jednak, że w początkowej fazie panowania był on postrzegany jako narzędzie Francji i memento dla księstwa. Lotaryngia miała silne poczucie odrębności i lubiano tam powtarzać, iż „koronacja cesarska we Frankfurcie, koronacja (*le sacre*) króla Francji w katedrze w Reims oraz pogrzeb księcia Lotaryngii to trzy najwspanialsze uroczystości w Europie”. Toteż symbolika budzącego dziś dumę Lotaryńczyków, a zbudowanego za Leszczyńskiego kompleksu administracyjno-reprezentacyjnego w centrum

<sup>8</sup> U. im. Hoff, *Europa ...*, *op.cit.*, s. 78.

<sup>9</sup> Michel Antoine, *La cour de Lorraine dans l'Europe des lumières*, [w:] *La Lorraine dans l'Europe des Lumières*, Nancy 1968, s. 73.

Nancy (dzisiejszy *Place Stanislas* zwał się *Place Royale* i zdołał go pomnik Ludwika XV) nie pozwalała zapomnieć o nieuchronnej inkorporacji. Równocześnie, choć Lotaryngia i Bar przestały interesować wielką politykę, stały się „skrzyżowaniem” europejskich prądów kulturalnych epoki. Podobnie jak gospodarka, która choć podporządkowana interesom Francji, uczestniczyła za pośrednictwem Mozeli w nawigacji po Renie oraz związanym z nią europejskim obiegu handlowym, i to mimo licznych barier celnych<sup>10</sup>.

Dla miejscowych panowanie Stanisława, którego dzieła uwieczniono na pomniku odsłoniętym w 1831 r. w miejsce obalonej przez rewolucję postaci Ludwika, ma charakter jak najbardziej (i to w pozytywnym sensie) prowincjonalny. Z polskiego punktu widzenia, a sprzyjała mu powstała w XIX w. potrzeba „polskiego sukcesu” wśród obcych, to niebywały przykład kariery, bezprecedensowe wystrzelenie w Europę oświeconego magnata, którego zalety umysłu i charakteru „oświeciły” z kolei oddaną mu prowincję. Historycy częściej podkreślają jednak ostatnio przyćmione „medialnymi” talentami Polaka zasługi jego poprzedników, które Stanisław znakomicie podjął. Nie negując zasług władcy realizującego mimo ograniczonych środków projekty niewykonalne we własnym kraju, pamiętajmy, że ten polski magnat był do mecenatu przygotowany. Dla pełnej oceny jego działań w Lotaryngii warto je porównać np. z dokonaniem książy Rzeszy o podobnych dochodach.

Czego byśmy nie powiedzieli o kameralności czy prowincjonalności dworu w Lunéville, powtórzmy za Jeanem Fabre, iż „wszyscy filozofowie, wielcy i mali, wpisani do złotej księgi Lunéville: Monteskiusz i Wolter, Maupertuis i Morellet, Cerutti, Moncriff i tylu innych” podziwiali sztukę życia uprawianą w lotaryńskim zaciszu przez jej uznanego w Europie mistrza, a nawet prekursora. Nieco zwietrzałe splendory Vaux czy Wersalu rekompensowała im „intymność, fantazja lub odrobina egzotyki”<sup>11</sup>.

Żyjąc na uboczu polityki, tworząc do szuflady projekty, czy polemizując z Rousseau na temat miejsca rozumu w filozofii i teologii, Leszczyński obserwował wciąż bacznie scenę europejską. Nie wiemy na ile sprawiał to nawyk polityka, a na ile nadzieja, że przy korzystnej konfiguracji politycznej, wsparcie Francji umożliwi mu po-

---

<sup>10</sup> G. Livet, *La Lorraine et les relations internationales*, [w:] *La Lorraine...*, s. 47.

<sup>11</sup> J. Fabre, *Stanislas Leszczyński et le mouvement philosophique en France au XVIII<sup>e</sup> siècle*, [w:] *Utopie et institutions au XVIII<sup>e</sup> siècle. Le Pragmatisme des Lumières*, Paris, La Haye 1963, s. 26; ibidem, E. Rostworowski *Stanislas Leszczyński et les Lumières à la polonaise*, s. 15-24.

wrót do wyścigu o polską koronę. Polityk niosący tradycje sarmackiego pacyfizmu, osobiście tak mało zdalny do wojen a tak ciężko przez nie doświadczony, nie mógł nie zmierzyć się z często podejmowanym w XVIII w. (m.in. de Saint-Pierre, Paine, Volney, Bentham, Kant) problemem pokoju powszechnego. W napisanym w 1748 r. *Memoriale o zabezpieczeniu pokoju powszechnego* (*Mémorial de l'affermissement de la paix générale*) Leszczyński podjął polemikę ze znanym od ponad 30 lat traktatem pacyfistycznym księdza Charles'a Irénée Castel de Saint-Pierre, rojącym o „wielkiej republice chrześcijańskiej” podporządkowanej kongresowemu arbitrażowi. Pozostając pod wpływem kończącego wojnę sukcesyjną austriacką pokój w Akwizgranie (1748), przy którego zawarciu zwycięski Ludwik XV ograniczył świadomie swoje zyski, Leszczyński proponował oddanie arbitrażu właśnie Francji jako strażniczce równowagi sił na kontynencie. Aby zaś mogła wypełniać swą rolę i narzucać pokój innym, winna rozbudować armię, a szczególnie flotę. Pokojowi opartemu na potęgze dominującego mocarstwa sprzyjać miały wymienione z nazwy „republiki” – kraje, które nigdy nie prowadzą wojny w celach ekspansywnych, nie chcąc ryzykować klęski i utraty najdroższej wartości, jaką jest wolność<sup>12</sup>.

Autor *Memoriału...* był świadom ograniczeń swojej wizji, pisząc: „Nie można spodziewać się, by na świecie zapanował kiedykolwiek pokój solidny i trwały. Jest więc czystą chimerą owa republika chrześcijańska, chcąca uczynić wspólną sprawę ze wszystkich różnych interesów narodów i utrzymać każdy z nich w słusznych granicach. Lecz jeśli wojny są nieuniknione, szukajmy przynajmniej sposobów, aby stały się zgubne jedynie dla tych, którzy ośmielą się je wzniecić. Być może, nie mogąc ich prowadzić bezkarnie, sami zdecydują się pozostawić sąsiadów w spokoju i samym w nim pozostać”<sup>13</sup>.

Międzykontynentalna eskalacja konfliktu francusko-brytyjskiego, skutkująca osłabieniem wpływów Francji w Indiach i utratą amerykańskich kolonii, wreszcie rozbiory Polski nadały na krótką metę *Memoriałowi...* charakter jeszcze jednego utopijnego ćwiczenia

<sup>12</sup> Najpełniej omówił idee pokojowe Emanuel Rostworowski, *Stanisław Leszczyński – republikanin pacyfista*, „Kwartalnik Historyczny” R. LXXIV, z. 2, s. 271–285 oraz *Stanislas Leszczyński et l'idée de la paix générale*, [w:] *Utopie et institutions...*, s. 51–68. Przegląd polskich idei pacyfistycznych w przedmowie F. Ramotowskiej [w:] W.B. Jastrzębowski, *Traktat o wiecznym przymierzu między narodami ucywilizowanymi. Konstytucja dla Europy*, Warszawa–Łódź 1985.

<sup>13</sup> *Memoriał króla Stanisława Leszczyńskiego o zabezpieczeniu pokoju powszechnego*, wyd. Jerzy Życki, Warszawa 1932, s. 24.

filozoficznego. Tak zresztą był on postrzegany przez historyków, a do dziś – mimo, iż istnieją jego francuskie wydania – ignorowany jest przez większość badaczy dziejów myśli o Europie i jej bezpieczeństwie, podobnie jak pomniejsze teksty Leszczyńskiego.

Rozważania Leszczyńskiego nabrały wartości dopiero w dłuższej perspektywie, kiedy to w XIX i XX w. potrzeba systemu bezpieczeństwa torowała sobie z trudem drogę pośród walecznych nacjonalizmów i imperialnych ambicji. Odrzuciwszy pomysł *pax gallica* (czy postzimnowojenny *pax americana* nie jest paradoksalnym echem *Memoriału...* ?), mamy do czynienia z nie pierwszą co prawda, nie jedyną w epoce, ale jednak spójną wizją stosunków międzynarodowych. Jak podkreślił wydawca ineditów Leszczyńskiego, znalazł się on pośród tych, których zasługą było „wyraziste zrozumienie pojęcia Europy oraz systemu jej solidarności, i to w chwili gdy najgłębsze umysły zamykały się w ciasnym świecie interesów narodowych”. Król filozof zrozumiał „iż stabilność polityczna powiązana jest z naturą rządów, ochroną swobód publicznych, interwencją trybunałów arbitrażowych i wreszcie z «moralnością międzynarodową», która szanuje ustanowione granice”<sup>14</sup>.

Nie przypadkiem memoriał ten wydany został latem 1932 r. jako nadbitka pisma „Sprawy Obce”, z przedmową (zdymisjonowanego niebawem) ministra spraw zagranicznych, Augusta Zaleskiego. Chwaląc „niezwykłą zdolność [Leszczyńskiego] do głębokiego wnikania w najbardziej skomplikowane zagadnienia” minister zaliczył go – tak jak w wystąpieniu w Genewie z 2 lutego 1930 r. – do ideowych ojców Ligi Narodów<sup>15</sup>. W podobnie przesadnym tonie przedstawił Jerzy Życki dzieje polskich inicjatyw pokojowych, czyniąc z Leszczyńskiego łącznik między myślą staropolską a propozycją Piłsudskiego z 1927 r. potępienia przez Ligę Narodów wojny jako środka rozwiązywania sporów, paktem Brianda-Kelloga i memorandum w sprawie rozbrojenia moralnego z 1931 r. Broszura ukazała się w roku podpisania układu o nieagresji z ZSRR i na dwa lata przed układem z Niemcami. Charakterystyczne, że ani wydawca tekstu załączonego we francuskim oryginale (a ukazało się też francuskie tłumaczenie całości) ani minister nie wspomnieli o tak wyeksponowanej przez Stanisława nadrzędnej roli Francji. Wiązało się to chyba z rozluźnianiem związku Warszawy z uznaniem za niewiarygodny po Locarno Paryżem i akcentowaniem –

<sup>14</sup> R. Taveneaux, *Przedmowa* [do:] *Stanislas Leszczyński, duc de Lorraine & Bar. Inédits*, Nancy 1984, s. 36.

<sup>15</sup> *Memoriał ..., op.cit.*, s. 3.

w drodze do „polityki równowagi” polskiego, oryginalnego wkładu w ideę trwałego pokoju.

Spuścizna Leszczyńskiego wydaje się – mimo edycji większości jego pism – wciąż dobrem „do zagospodarowania”. Uwolnieni od nakazów patriotycznego podziwu, lecz także od lekceważenia myśli wiecznego pretendenta (a ostatnio i od sporów o ich autorstwo), coraz lepiej rozumiejący epokę badacze zdołają zapewne znaleźć klucz do zrozumienia postawy Stanisława. Apelowal o to Jacek Staszewski uderzony różnicą między wypowiedziami w listach króla odnalezionych przez Edmunda Cieślaka i tymi w „powodni grafomaństwa jego manifestów politycznych”. Nie umiemy jeszcze tych manifestów czytać, podejrzewa w konkluzji toruński historyk<sup>16</sup>.

Czy klucz ten otworzy też Leszczyńskiemu drzwi do małej choćby krypty w Panteonie myśli europejskiej, w którym czeka na niego miejsce, stale jeszcze (wobec nieobecności w literaturze przedmiotu) przez niego nie zajęte? A skoro zaakceptujemy wspomniany już rozziw między nikłym zainteresowaniem dziełem, a sporym – człowiekiem, jaki klucz dobrać do zrozumienia postawy Leszczyńskiego – Europejczyka? Czy zajmować się nim, jak pyta Staszewski, „z pozycji podobno ulubionej przez polskich miłośników historii – jako nieudacznikiem, któremu nie powiodło się w Polsce i dopiero w cywilizowanej Lotaryngii pokazał co potrafi”<sup>17</sup>? Taka ahisteryczna wizja (nawet do elekcyjnego króla z magnackiego rodu trudno zastosować imigrancki mit *self-made mana*), bliska jest wciąż żywemu podziwowi dla „rodaków, którym się udało”. Po przełomie ostatnich lat i w okresie negocjacji z Unią Europejską może lepiej zrozumiemy niesionego splotem przypadku dziejowego, własnych starań i słabości Europejczyka ze Wschodu, który okazał się nie tylko przygotowany do spotkania z Zachodem, ale i gotów dzielić się odmiennym doświadczeniem w imię wspólnego ideału. Pamiętajmy, że kiedy w Nancy odczytujemy z pomnika polskiego „króla – dobroczyńcy” podziękowania „wdzięcznej Lotaryngii”, jesteśmy na jednym z najpiękniejszych placów Europy.

<sup>16</sup> J. Staszewski, *op.cit.*, s. 69.

<sup>17</sup> *Ibidem*, s. 63.